№ 99. Czwartek 6 Grudnia

KURJER R[adomski]

Pismo społeczne, polityczne, [...]

Wychodzi we wtorki, cz[...]

WARUNKI PRZEDPŁATY.
W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.
Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"
Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji
Radom, ulica Lubelska Nr 28.
Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.
Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.
Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.
Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa"—Nowy Świat 36.

Z powodu święta, przypadającego w sobotę następny numer „Kurjera" wyjdzie we wtorek.

KALENDARZYK
Uniwersytetu Ludowego.

Piątek 7 XII o 7 w., w Resursie lekcja chemji wykł. A. Haertel, po lekcji posiedzenie Zarządu.

Niedziela 9 XII o 2½ po poł. w Resursie odczyt dla dzieci „O zmyślności zwierząt", bajka „O Janku Wędrowniczku" wypowie p. Szczepaniakowa.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny, dom Staniszewskiego) otwarte codziennie od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem. W niedziele i święta od 12—1 w południe.

Zarząd Uniw. Lud. Ziemi Radom. podaje do wiadomości, że zapisy na niedzielne wykłady rysunków technicznych we własnej sali na ul. Wysokiej № 46 nadal przyjmuje się w godzinach biurowych w kancelarji Zarządu oraz na lekcji rysunków od 9—11 rano.

Biuro Zarządu—plac Soborny dom p. Staniszewskiego—otwarte w dni powszednie od 10—2 po poł. i od 5—8 wieczór, zaś w niedziele i święta od 12—1 w południe.

Biuro przyjmuje zapisy na członków Un. Lud., ofiary dla Uniw. w naturze i w pieniądzach, sprzedaje bilety wejścia na wszelkiego rodzaju odczyty, wykłady, przedstawienia, pośredniczy w sprawach pomiędzy oddziałami Uniw. Lud. oraz komunikuje się ze wszystkiemi w Kraju instytucjami Kulturalnemi. Za pośrednictwem Biura mogą zasięgać informacji co do poszczególnych sekcji oraz co do spraw, dotyczących urządzania odczytów, czytelni, bibliotek i t. p. Oddziały Un. Lud., pojedyńczy członkowie tegoż, instytucje oświatowe oraz osoby postronne, pracujące nad oświatą. *Zarząd.*

Stara rzecz w nowej szacie.

Przerwane pozornie rokowania koncentracyjne stronnictw „narodowych" czyli ugodo-endecji wskrzesza znów organ p. Dmowskiego „Gazeta Polska". W trosce swej o społeczeństwo, które jakoby niepokoi się, nie wiedząc: „Jak się odbędą najbliższe wybory do Izby państwowej? czy nastąpi porozumienie i zjednoczenie żywiołów narodowych, czy też będzie walka między partjami z łatwo przewidzianą przewagą demokracji narodowej?"

„Gazeta Polska" daje takie charakterystyczne wyjaśnienie.

„Dla nas nie ulega już dziś bodaj wątpliwości, że wybory obecne odbędą się inaczej, niż poprzednie. Odegra w nich główną rolę niewątpliwie demokracja narodowa jest to wynikiem siły, jaką stronnictwo to posiada w kraju—ale porozumienie jej z innemi żywiołami narodowemi niezawodnie nastąpi i kandydatury będą ustanowione przez komitet centralny".

Nie można nie podziwiać pewności siebie, z jaką odzywa się o swym stronnictwie. „Gazeta", przeczy jej jednak skwapliwość w szukaniu aliansów, która zdradza sztuczność i nieszczerość tych zapewnień. To też nie licząc już na możliwość złapania na lep czczych słówek „bezpartyjnych" i widząc się w konieczności dania coś „ugodzie" wzamian za poparcie, pomysłowi menerzy endecji wymyślili nowy wabik w postaci „komitetu centralnego".

Bardzo jest prawdopodobne, że „bezpartyjni" dadzą się złapać na lep szumnej nazwy „komitetu centralnego", gdyż wiadomo, że w obecnej chwili „bezpartyjni" to bezkrytyczne masy, ciągnące zawsze za gromkimi, choć pustemi hasłami. Dziś ludzie myślący „bezpartyjnemi" być nie mogą; mogą nie należeć do żadnej partji, ale to rzecz inna i zależna od wielu czynników zewnętrznych, muszą jednak sympatyzować albo z prawicą, albo z lewicą—dziś już pośredniej drogi nie ma.

Czym zaś będzie ów „komitet centralny," zrodzony przez endecję, wiemy dobrze, boć pamiętamy zeszłoroczne jej hasła bezpartyjności i solidarności narodowej, które wystawiała dopóty, dopóki nie uznała się dość silną, by jawnie wywiesić sztandar antyliberalnego szowinizmu nacjonalistycznego i wyznaniowego.

Przewagę endecji w przyszłym komitecie centralnym łatwo przewidzieć można, choćby opierając się na niedwuznacznych wyrażeniach „Gazety Polskiej" o sile i powadze społecznej N. D. oraz z żądań, jakie organ sławetnego p. Dmowskiego stawia za warunek sine qua non wszelkiego porozumienia partyjnego: uznania solidarności Koła Polskiego. W tłomaczeniu na zwyczajny, nie wykrętny język znaczy to: dopuścimy was do przedstawicielstwa, abyście wy i wasi przyjaciele w Rosji, nie mogli czynić nam zarzutu, że reprezentujemy jedno stronnictwo, a nie naród, ale pewni większości w Kole skrępujemy wam usta i poddamy sumienia dyrektywie naszej, czyniąc was wspólnikami czynów „przeciw wam i tym, co wam zaufali, skierowanych.

Pozyskawszy pod płaszczykiem „komitetu centralnego" głosy bezpartyjnych vel bezmyślnych, endecja zrzuci maskę i jak zeszłym razem „gwizdać" będzie na pretensje do wglądania w czynności przedstawicielstwa tych, co to przedstawicielstwo wybiorą.

Rozumiemy, że hasło zjednoczenia narodowego i poddania się pod kierownictwo międzypartyjnego komitetu centralnego jest zbyt ponętne dla tych wszystkich, co zmęczeni już są walką na dwa fronty—na zewnątrz i wewnątrz, aby nie miało podobać się wielu, tymbardziej, że „zjednoczenie" ma podobno nie tylko akcję wyborczą na widoku, ale i wspólną pracę w Kraju i Petersburgu, należy więc przypuszczać, że mimo wszystko, mimo doświadczenie roku zeszłego endecja weźmie masy na ten lep.

My robimy swoje, przestrzegamy przed sidłami i podstępem, jeżeli jednak mimo to endecji uda się raz jeszcze przywłaszczyć sobie prawa i przywileje *„całego narodu"*, to bezwątpienia będzie to po raz ostatni, wierzymy bowiem w szlachetność ludzkiej natury i w ostateczne zwycięstwo prawdy i światła nad fałszem i ciemnotą.

Swój.

Z za Kordonu.

Przed paru dniami odbyło się Walne Zgromadzenie Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, którego oczekiwano z olbrzymią ciekawością. Ciekawość tę wywołały znane ogółowi szerszemu brutalne napaści, któremu przepełnione były w ostatnich czasach szpalty Słowa polskiego, oszczerstwa, zarzuty, jakiemi zarzucano ustępujący obecnie Wydział.

Na politechnice rozrzucono przed samym Walnym Zebraniem odezwy młodzieży narodowo-demokratycznej,—ziejąco nienawiścią i wzywające do bezwzględnej walki. W odpowiedzi na to ukazała się odezwa podpisana przez słuchaczów nie należących do żadnych partji—odznaczająca się szczerością poglądów, tchnącą spokojem i równowagą.

Wszystko to działo się poza Wydziałem.

Na Walnym Zebraniu stawiło się z górą 700 ludzi, z tych przeszło 500 brało udział w głosowaniu. I rozpoczęło się spawozdanie. Niektóre cyfry przytaczamy z niego—one bowiem najlepiej odpowiedzą na kłamliwe wieści, które tendencyjnie rozsiewano o Bratniej Pomocy.

I tak suma ogólna wpływów w kasach Bratniej Pomocy wynosiła w r. 1905/6 — 95299,68 kor. w r. 1904/5 — 63368,01 kor. Rachunek strat i zysków wykazuje w r. 1905 czysty zysk 9775,55 kor. podczas, gdy uprzednich lat, wykazywano duże straty.

Wogóle spłacono w r. 1905|6 — 12425,72 kor. długów za lata ubiegłe, wyrównując wszelkie zaległości w ten sposób i stwarzając dla T-wa nadzwyczaj silne podstawy finansowe.

I zdawaćby się mogło, iż przez to inicjatywa w kierunku niesienia pomocy materjalnej kolegom zmalała. Było jednak odwrotnie. Działalność humanitarna ustępującego Wydziału wzrosła dwukrotnie. Przekonają nas o tem znów cyfry. Gdy w r. 1903/4 przypadało na jednego członka 1 k., w r. 1904|5 k. —3 k., to w r. 1905/6—6 k. pomocy materjalnej.

W szczególności wydano pożyczek zwyczajnych w r. 1905/6 — 1691 kor., w r. 1904/5 — 1256 kor. pożyczek ryczałtowych, w r. 1905/6 6405 kor., w r. 1904/5 — 2638 kor., obiadów bezpłatnych na kwotę 1968,82 kor., a w r. 1904/5 za 190,44 kor., mieszkań bezpłatnych za 1893,84 kor., a w r. 1904|5—

1134,01 kor. W ogólnej sumie wydano na cele filantropijne w r. 1905|6 — 12,855 kor., w r. 1904|5 — 5918,45 kor.

Do najrzadszych zjawisk zdaje się należy także kuchnia Bratniej Pomocy, która—jako kuchnia akademicka, prowadzona we własnym zarządzie,—nietylko nie daje strat, ale nawet zyski. I to takie zyski, jakie w danej chwili określi Wydział. A kuchnia ta, to przedsiębiorstwo olbrzymie, bo obracające w ciągu roku kapitałem 49054 kor. Po opłaceniu długów poprzednich lat kuchnia ta dała 1400 kor. dochodu. Gdyby tych długów nie było—dochód ten doszedłby do 4000 kor. I pomimo to wielkości porcji nie ograniczono—owszem, zwiększono w ubiegłym roku. Kontrola wszechstronna, gospodarka rozumna a skrzętna, praca energiczna doprowadziła do takich rezultatów.

Bratnia Pomoc posiada także olbrzymią bibliotekę—(6,000 dzieł nie wliczając roczników, sprawozdań i t. d.)

W ciągu 10 miesięcy wypożyczano z działu powieściowego 7,300, z działu naukowego 2,560. Przeciętna ilość książek przeczytanych przez każdego członka Br. Pom. wynosi z działu powieściowego 19,37 z działu naukowego 6,74 to w porównaniu z poprzedniemi latami ruch ten się wzmógł bardzo.

Czytelnia T-wa utrzymywała 166 pism.

Ruch naukowy koncentrował się w kółkach, jak w kółku inżynierów, mechaników i chemików.

Kółka te wzmogły się i rozrosły w poprzednim roku niebywale. Sprawozdanie z zarządu domu Techników wykazuje zysk 1714,40 kor. podczas w r. 1904|5 przyniósł on 1709 kor. straty. Pomimo to dom ten budowany systemem starym—nie wygodny, ciasny, nieposiadający żadnych nowoczesnych urządzeń nie odpowiada dzisiejszym wymogom. Stąd też zrozumiałą jest mysl budowy drugiego domu techników, która coraz to wyraźniej się krystalizuje.

Członków zwyczajnych liczyło T-wo w roku ubiegłym 965. Pism nadesłano 1826, wysłano 3926. Wogóle bilans z dnia 31/X 1905 wykazuje majątek T-wa w kwocie 161,383 kor. 13 hal.

Są to cyfry imponujące świadczące o tem, iż Bratnia Pomoc słuchaczów politechniki jest największym Towarzystwem akademickim polskim, a dalej jest to Towarzystwa najlepiej dzisiaj zagospodarowane.

Część reprezentacyjna sprawozdania świadczy znowu o tym, iż wydział uprzedni podniósł hasło szerokiej a gruntowej, pozytywnej pracy. W roku ubiegłym n. p. Bratnia Pomoc zorganizowała cały szereg wieców ogólno technickich w sprawie potrzeb politechniki lwowskiej, których rezultatem są ulepszenia jakie już wprowadzono do programu nauk. Wynikiem tych obradowań były postulaty poszczególnych wydziałów, ujęte w obszernym memorjale z którym przewodniczący T-wa wraz z dwoma innemi słuchaczami pojedzie do Wiednia jako delegat ogółu młodzieży politechnicznej. W sprawozdaniu tym stwierdził przewodniczący T-wa, iż zarzuty o partyjność adresowane do ustępującego Wydziału nie mają najmniejszej podstawy. Ludzie, którzy wchodzili w skład tego Wydziału nie należeli do żadnej partji, co stwierdzić może wyliczając ich imiennie. Są to przeważnie ludzie, którzy się wyzwolili z pod wpływu tych, którzy z taką nienawiścią napadli w ostatnich czasach na Bratnią Pomoc. Jako broni przedwyborczej użyli głośnej dziś sprawy pana Brzozowskiego i zasłaniajac się tym iż występują w obronie czystości honoru akademickiego, urządzili operetkową defiladę zrywających towarzystw, tych, które niepodzielnie pozostają pod ich wpływem. Przewodniczący T-wa stwierdził to kategorycznie, iż cała ta zmyślona tendencja pokrywała właściwe ścisłe polityczne — ściśle partyjne podłoże. Robota ta była zresztą w tak niesmaczny i niezręczny sposób prowadzona, iż otworzyła ona oczy bardzo nawet zaślepionym.

W sprawie pana Brzozowskiego Wydział zajął ściśle neutralne stanowisko. Uznał on, że niema prawa sądzić p. Brzozowskiego, iż sprawa jego jest tak zawikłaną, iż kategorycznie nie możnaby jej roztrzygnąć. Widząc zaś jak mordują bezwzględnie człowieka—jak dokonują nad nim prawa lynchu bez sądu — w sposób nie przedstawiający dwuch zdań o tendencji tego wystąpienia — nie mógł zerwać wykładów p. Brzozowskiego. Nie mógł wogóle zerwać stosunków, jakie nawiązał z człowiekiem nauki, bo przez to wydawałby najbezwzględniejszy wyrok potępienia, stanąłby bowiem po stronie „Słowa polskiego“ które chyba o bezpartyjność nikt nie posądzi.

Nad sprawozdaniem tym powyższym wywiązała się szeroka dyskusja. Bratnia Pomoc zamierza wydać obszerną odezwę, którąby stwierdziła stan faktyczny kwestji najdrażliwszych ostatnich dni — i którąby była, ile możności dokładną illustracją dyskusji ostatniego Walnego Zgromadzenia czyli definitywnego załatwienia tych sporów. Nie będziemy zatym rozwodzili się nad tą częścią. Wspomnijmy tylko momenta charakterystyczne. Przeciwnicy ustępującego Wydziału, którzy z taką furją i pewnością siebie napadali B. Pom. w Słowie polskim i swojej odezwie, ucichli na samem zebraniu. Oświadczyli, iż nie chcą dyskusji nie podają zasadniczych argumentów żądają natomiast nieudzielenia absolutorjum, wyrażenia nieufności, nagany, ustępującemu Wydziałowi i ogłoszenia tego we wszystkich dziennikach polskich.

Ze strony wydziału natomiast brzmiały słowa przekonaniem o czystości pobudek potężne, słusznością i sprawiedliwością przepojone — ilością faktów rzeczywistych, druzgocące dotychczasowe kłamstwa i obelgi.

Komisja lustracyjna podała wniosek następujący:

„Zważywszy, iż ustępujący Wydział całą swą płodną działalność skierował wyłącznie ku dobru T-wa, że rezultat tej pracy jest dodatni, a w porównaniu z przeszłością—okazały; że zawsze stał na straży nie tylko obowiązujących zasad statutu, lecz i bronił praw człowieka—obywatela, praw wolnej myśli i swobody, Walne Zgromadzenie zebrane w dniu 26 XI 1906 r. udziela Wydziałowi absolutorjum, wyrażając mu jednocześnie „pełne uznanie“.

Przy głosowaniu nad temi dwoma wnioskami z których pierwszy postawił p. J. Haluch—Brzozowski przeszedł wniosek Komisji lustracyjnej, dający absolutorjum Wydziałowi i wyrażający mu pełne uznanie i to, 389 gł. przeciw 118 (wstrzymało się 18). A zauważyć należy, że nadto nie brali w głosowaniu udziału członkowie Wydziału w liczbie 15 i większość Komisji lustracyjnej. Tak, że stosunek głosów był 118 i przeszło 400. Cyfry, które nie potrzebują chyba bliższych wyjaśnień. Dodajmy że za wnioskiem Komisji lustracyjnej głosowało bardzo dużo uczciwych chociaż zdecydowanych narodowych demokratów, którym ich czystość poglądów nie pozwoliła brać na siebie odpowiedzialności za więcej niż dwuznaczne postępowanie menerów. Objaw to nader dodatni świadczący o tem iż nie zawsze biada tym, którzy prawdy pragną i o prawdę walczą. P. Haluch — Brzozowski opuścił w otoczeniu 100 i kilku ludzi salę obrad, grożąc wystąpieniem z T-wa i niezmiernie doniosłemi skutkami, jakie to za sobą pociągnie.

Po sprawdzeniu Kompletu (potrzebnych było 239 — obecnych zaś było przeszło 400 uprawnionych do głosowania) przystąpiono do dalszych obrad. Kierując się tymi motywami, iż jedynie bezpartyjne stanowisko w sprawie odczytów p. Brzozowskiego jest to, jakie zajął wydział, uchwalono nie przerywać jego wykładów. Następnie przystąpiono do wyborów członków sądu honorowego T-wa i wydziału. Przewodniczącym T-wa wybrano na rok przyszły p. Ryszarda Święchowskiego. Ustępującemu przewodniczącemu p. Władysławowi Sikorskiemu, który nadal przewodnictwa przyjąć nie mógł, wyrażano przez aklamację pełne uznanie za jego działalność dla dobra Towarzystwa. Dalszy ciąg Walnego Zebrania odroczono do Środy 29 b. m.

W przededniu wyborów

W rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“ A. Jermołow, między innemi, oświadczył, że grupa centrum Rady Państwa, jako taka, postanowiła nie brać żadnego udziału w agitacji przedwyborczej.

* * *

Parlamentarna grupa pracy, jak donosi „Towariszcz“, organizuje obecnie oddziały miejscowe i zamierza wziąć udział w kampanji wyborczej.

* * *

Na zasadzie przesyłanych co dwa tygodnie depesz przez gubernatorów do ministerjum spraw wewnętrznych, sądzić można — jak twierdzi „Rusk. Słowo“ że nastrój ludności jest dla rządu niepomyślny Włościanie usposobieni są opozycyjnie i prawdopodobnie popierać będą kandydatów lewicy. Gubernatorowie jednak tuszą, że przy pomocy ochron wszelkiego rodzaju i krępowania swobody agitacji partji opozycyjnych, agitacja rządowa da pomyślne wyniki.

* * *

„Strana“ donosi, że stronnictwo narodowo socjalistyczne wystawia w Petersburgu, jako własnych kandydatów na posłów do Dumy pp.: M. T. Anniеńskiego, W. A. Miatina i Tana. Stronnictwo to w pierwszych dniach grudnia urządza zjazd walny.

* * *

„Riecz“ donosi, że mecenas Wróblewski, będzie kandydował w powiecie Oszmiańskim, guberni Wileńskiej.

* * *

W polskiej agitacji wyborczej w Wilnie zaszła wielka zmiana: ks. Maciejewicz, kandydat komitetu centralnego, zrzekł się kandydatury; wobec tego komitet centralny wyborczy przyjął kandydaturę p. Michała Węsławskiego, prezydenta miasta i ją poleca prawyborcom. P. Węsławski kandydaturę przyjmie, o ile żgodzi się na to Rada miejska.

* * *

„Gazeta Polska“, która jest obecnie organem N.-D., wystąpiła z artykułem o porozumieniu się stronnictw i osób bezpartyjnych przed wyborami. Polecając zjednoczenie „stronnictw narodowych“, gazeta ta nie wątpi, że w każdym razie bezpartyjne żywioły zostaną pociągnięte do takiej organizacji wyborczej.

Rozszerzając to wyjaśnienie, „Kurjer Polski“ pisze:

„Toczą się układy tymczasem na tle spraw przedwyborczych pomiędzy stronnictwami: Narodowo-Demokratycznym, Polskiem Postępowem (P. P. P.) i Realistami. Omawiane są kwestje solidarności Koła i jawności jego posiedzeń. Osoby bezpartyjne dotychczas na posiedzeniach nie bywały“.

Ze swej strony dodać musimy, że inne stronnictwa odmówiły udziału w tych układach, które mogłyby nieuzależnić programów postępowych i demokratycznych od konserwatywnych dążeń prawicy, a w szczególności od narodowej demokracji.

Z Cesarstwa.

Profesorowie wyższych zakładów naukowych w Petersburgu = jak donoszą „Russk. Wied.“ — zawiadomili swych rektorów i dyrektorów, że należą po większej części do partji kadetów i nie mają zamiaru wykreślić się z tej partji, jak tego żąda okólnik rady ministrów, zabraniający urzędnikom rządowym należeć do partji politycznych.

* * *

Według informacji dzienników petersburskich, ministerjum sprawiedliwości postanowiło zmienić dotychczasową procedurę prowadzenia śledztwa w procesach politycznych. Śledstwo w tych sprawach nie będzie prowadzone przez żandarmerję, jak było dotychczas, lecz przez prokuratora sądu okręgowego na ogólnych zasadach.

* * *

Grupa centrum Rady państwa, jak donosi „Strana,“ wysłała do prezesa rady ministrów memorjał, podpisany przez Jermołowa, Krassowskiego i innych członków biura Grupy. W memorjale tym Grupa oświadcza, że uchwały jej, powzięte na ostatnim zjeździe, nie stają w sprzeczności z art. 87 praw zasadniczych i że wszystkie projekty, ułożone przez Grupę, mają na celu uwzględnienie najpilniejszych potrzeb ludności. Co się zaś tycze moralnego wpływu na nadchodzące wybory do Dumy, to Grupa centrum Rady państwa, stojąc wytrwale na gruncie legalności, przedsięweźmie wszelkie środki, dla odwrócenia „niebezpieczeństwa, grożącego Dumie, wskutek nieprawidłowych wyborów.“

* * *

„Siegodnia“ donosi, że firma Liedval wkrótce otrzyma propozycję zwrotu wziętej zaliczki w sumie 800,000 rb.

Minister spraw wewnętrznych wysłał fiirmie Liedval notarjalne zawiadomienie o zerwaniu kontraktu, zawartego z nią przez ministra na dostawę 10 miljonów pudów zboża.

Zarządzający gubernią niżgorodzką donosi, że dostarczone przez Liedvala dla powiatów, dotkniętych głodem, żyto zawiera 5% kąkolu i jako nieodpowiadające warunkom, nie będzie przyjęte.

* * *

Obecnie w Petersburgu — pisze „Towariszcz“ — znajdują się prawie wszyscy gienerał-gubernatorowie, wezwani przez prezesa ministrów w celu zapoznania się z programem i instrukcjami rządu w sprawie wyborów do Dumy.

* * *

„Gaz. Petersbur.“ donosi, że Hurce papierów ministerjalnych już nie odnoszą, z czego można wnosić, że dymisja jego jest już faktem spełnionym.

W Tyflisie — jak pisze „Strana“ — zażądano od urzędników izby obrachunkowej, aby dali odpowiedź na piśmie, do jakiej kto partji należy. Większość na to pytanie odpowiadała przeważnie w ten sposób: „jestem wierny przysiędze służbowej,“ albo „do żadnej partji nie należę,“ lub nawet: „do żadnej partji nie należę, ale mogę należeć do tej, jaką wskaże mi zwierzchność.“

* * *

„Strana“ donosi, że prośbie o dymisję towarzysza ministra spraw wewnętrznych Hurce odmówiono.

Wezwani zostali na śledstwo do Petersburga gubernatorowie niżegorodzki i penzeński, którzy rekomendowali Liedvala.

* * *

Do „Russk. Goł.“ donoszą z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Stołypin kategorycznie polecił przedsięwziąć jaknajsurowsze represje względem prezydentów miast, członków zarządów miejskich, prezesów gubernialnych i powiatowych zarządów ziemskich, oraz członków tych ostatnich,w razie uchylania się ich od wystąpienia z partji politycznych. Przewidywane jest masowe usuwanie najwybitniejszych działaczów społecznych w Rosji.

* * *

Słowo petersburskie otrzymało wiadomość z Finlandji, że bawiący tam na zjeździe przedstawiciele

stronnictw rewolucyjnych uchwalili na czas wyborów do Dumy przerwać wszelkie akty terorystyczne.

* * *

„Towariszcz" zapewnia, że odroczenie projektowanych przez radę ministrów ulg dla żydów, jako też wprowadzenia samorządu w Królestwie Polskim, przypisać należy wzmagającym się wciąż wpływom „istinno-russkich ludiej" w sferach dworskich.

* * *

W „Russische Correspondenz" ukazał się urzędowy raport o pogromie w Siedlcach. Raport ten sporządzony został przez rotmistrza Pietuchowa, który wysłał go pomocnikowi generał-gubernatora warszawskiego. Jeżeli raport ten nie jest apokryfem, lecz dosłownym tłómaczeniem z oryginału rosyjskiego, to raport rotmistrza Pietuchowa wywoła w całej Europie niemniejszą sensację, aniżeli list b. dyrektora departamentu policji Łopuchina do Stołypina.

* * *

„Strana" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wśród sfer wpływowych utworzyła się grupa, która za zadanie swe wzięła przeszkodzenie rozpuszczeniu Dumy, gdyby tego domagała się rada ministrów. Grupa ta jest zdania, że z Dumą trzeba się porozumieć i że wobec tego należy zmienić gabinet zaraz, gdy wyjaśni się skład przyszłej Dumy.

Grupa ta nie wątpi, że w razie rozruchów, po ewentualnym rozpuszczeniu Dumy, będą one stłumione... lecz taki stan rzeczy i ciągłe rozpuszczanie Dumy nie może trwać bez końca; każdy zaś konflikt rządu z Dumą będzie coraz bardziej przyczyniał się do wzmożenia opozycyjnego nastroju przedstawicielstwa narodowego.

Stołypin wszakże miał powiedzieć, że Dumę niezwłocznie rozpuści, jeśli będzie taką, jaką była pierwsza. W sprawie tej „Strana" donosi, że Stołypin otrzymał wysokie wskazówki, że wyższe koła sfer wpływowych nie chcą walki nieustannej z dążeniami postępowej części społeczeństwa rosyjskiego i że Stołypinowi pozwala się pierwszy i prawdopodobnie ostatni raz dowieść słuszności swych twierdzeń, że prawyborcy rosyjscy są mocno konserwatywni.

To też gabinet obecny i sfery zainteresowane— mówi „Strana"—gorączkowo pracują nad utworzeniem większości rządowej w Dumie, gdyż przegrana na wyborach będzie końcem kariery premiera, i zanim będzie rozstrzygnięta kwestja nowego ministerjum i jego programu, w sferach najbardziej wpływowych stoczy się zażarta walka o zakres ustępstw, które trzeba będzie wtedy dać krajowi.

* * *

Sądy polowe. Sprawa sądów wojenno-polowych, —„Birż. Wied."—otrzymuje coraz bardziej określone opracowanie kodyfikacyjne w sferach administracyjnych postanowiono uznać sądy polowe za część składową stanu wojennego, tak że w przyszłości z chwilą ogłoszenia jakiejś miejscowości w stanie wojennym, działać w niej zaczynają sądy polowe.

Departament palicji prowadzi spisy dokładne straconych z wyroków sądów polowych.

Ze spisów tych, które zresztą nie są wcale trzymane w tajemnicy, można z łatwością przekonać się, że okólnik Stołypina o oględniejszym stosowaniu sądów wojenno polowych, żadnych istotnych wyników nie dał.

Zresztą, ministerjum spraw wewnętrznych samo nie pamiętało o okólniku swoim.

Wyroki sądów polowych.

Ryga, 1|12—Z wyroku sądu polowego rozstrzelano w Bliźnem 2 braci Kałowiczów za ograbienie Cuma Janinkona.

Sewastopol, 2|12—Rozstrzelano włościanina Prichodowa za rabunek.

W d. 2|12 **w Grójcu** rozstrzelano Marcina Nowakowskiego i Franciszka Głowę, skazanych przez sąd polowy w Warszawie za napad zbrojny na dom Michała Kasprzaka w Budach Pniewskich.

W d. 3|12 **w Warszawie**—nad ranem w cytadeli powieszono Dawida Barszczewskiego i Józefa Gawrońskiego, skazanych przez sąd polowy w Warszawie za zabicie rewirowego Nikolskiego.

Petersburg 3|12—Kirchonen, Semgin i Dolgich skazani zostali przez sąd polowy na karę śmierci przez powieszenie — dziś straceni.

Przechowywali oni bomby.

Teatr polski.

We wtorek teatr pana Felińskiego wystawił sztukę p. t. "Kierownik szkoły"—rzecz to nie nowa, ale w dziedzinie szkolnictwa trudno by się coś zestarzało, bo jest ono tak starym i strupieszałym, że stare zarzuty, stawiane szkole zostają wciąż aktualnymi zarzutami.

W pośród ciała nauczycielskiego, złożonego, z małymi wyjątkami, z „pedagogów nieuków i graczy lub chodzących mumji egipskich, pod władzą dyrektora, dla którego nazwa „kiepskiego szewca" jeszcze jest zbyt zaszczytną, zjawia się nauczyciel—artysta, pedagog z Bożej łaski, człowiek wielkiej nauki i większego jeszcze serca, który swe idealne porywy, swą wiedzę i cały zapał chce poświęcić dzieciom, dzieciom ludu, które z duszy całej kocha i dla których chce szkołę uczynić nie tylko miejscem zdobywania urzędowej wiedzy, lecz miejscem, gdzieby one znalazły to ciepłe słoneczne, jakiego są w życiu pozbawione.

Rozumie się, że wywiązuje się walka pomiędzy „starym" i „nowym" prądem w szkole, rezultatem której na scenie, wbrew rzeczywistości jest zwycięztwo młodych.

Sztuka mówi o szkole niemieckiej z pewną, konieczną w komendji przesadą, niestety, wiele bardzo z tych rysów odnajdujemy i w naszym szkolnictwie.

Artyści grali bardzo dobrze, wyróżniali się: panna-Mirska i p.p. Halicki, Gawroński, Orlik i Recki, oraz pan Zaremba, który budził śmiech w sali, dla nas jednak jego p. Flachman był przesarżowany.

Z Kraju.

Rozłam w. P. P. S. Od dłuższego już czasu do niepoświęconych uszu zwykłych laików, dochodziły wieści o rozdźwiękach w poglądach nie tylko na taktykę, lecz i na zasadnicze kwestje programowe w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej. Te pogłoski okazują się prawdziwemi i oto rozłam stał się rzeczą powszechnie wiadomą i publicznie przez „Robotnika" organ oficjalny P. P. S., stwierdzoną.

W № 200 "Robotnika" czytamy:

„W łonie P. P. S. od dawna zmagały się dwa kierunki: zwolennicy niepodległości Polski (prawica) i zwolennicy autonomji (lewica). Wreszcie na odbytym niedawno 9 zjeździe P. P. S. rozłam wystąpił otwarcie.

Delegacja konferencji bojowej złożyła oświadczenie w którym oskarżyła Centralny Komitet Partji o tamowanie działalności bojówki i wprost o wrogi względem niej stosunek, poczem usunęła się ze zjazdu.

Poparło ją kilku delegatów okręgowych (Kielc, Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy, Płocka i Kijowa.)

Po powrocie do kraju secesjoniści utworzyli frakcję rewolucyjną P. P. S.

Za frakcją wypowiedział się warszawski komitet partji, rada bojowa i technika centralna.

Natomiast lewica partji (z której łona pochodził ostatni Komitet Centralny) w odezwie wydanej dn. 29 listopada zaprotestowała przeciwko powyżej opisanym wypadkom i nazwała nowo utworzoną frakcję rewolucyjną „małą grupą jednostek, które opuściły szeregi naszej partji dla tego, że nie chciała hołdować narodowo-separatystycznej taktyce, zmierzającej do oddzielenia ruchu naszego od ruchu proletarjatu w całym państwie rosyjskim".

Echa zamachu na pociąg w Rogowie. Z powodu rozłamu w P. P. S. o którym piszemy na innym miejscu, wyszedł na jaw ciekawy szczegół zamachu w Rogowie.

Okazuje się z wydawnictw tego stronnictwa, że zamach był wykonany przez wydział bojowy bez porozumienia się z komitetem głównym, który nie chciał uznać tego zamachu i za karę zawiesił wydział bojowy.

Dopiero w 200 numerze "Robotnika", wydanym przez frakcję rewolucyjną P. P. S., zorganizowaną w przeważnej większości przez zawieszony wydział bojowy, znajdujemy "pokwitowanie z pieniędzy rogowskich", brzmi ono tak:

„Dn. 8 listopada r. b. w Rogowie oddział organizacji bojowej naszej partji skonfiskował z pieniędzy rządowych 30,170 rb. 28 kop. Sumę tę przelano do głównej kasy partyjnej".

Zwrot klasztoru. Onegdaj mieszkańcy Zakroczymia (w pow. Płońskim, gub. Płockiej) obchodzili uroczyste święto: z klasztoru po-kapucyńskiego ustąpiło wojsko. Wprawdzie kościół przy klasztorze władza przed paru laty pozwoliła otworzyć,—wojsko zajmowało dalej cele klasztorne, ksiądz zaś zmuszony był wynajmować mieszkanie prywatne. Obecnie istnieje projekt oddania gmachu w części dla potrzeb kościelnych, w części—publicznych, jak np. na pomieszczenie szkoły. Gmachy klasztorne sięgają dawnej przeszłości: według podania, wystawił je jeden z książąt Mazowieckich w wieku XIV-ym.

Ku czci Mickiewicza. Uniwersytet dla wszystkich Towa. "Światło" w Lublinie w d. 30 listopada urządził w sali Towarzystwa hygjenicznego wieczór literacki, poświęcony wieszczowi Mickiewiczowi. Na wieczór literacki złożyły się odczyty dr. Biernackiego o „Rozwoju przekonań religijnych, politycznych i społecznych Adama Mickiewicza"; następnie odczyt prof. Wojciecha Belczyka o „Stanowisku Mickiewicza w literaturze powszechnej". Odczyty te przeplatały deklamacje doktora Józefa Swinarskiego „Oda do młodości" i Bolesława Fijałkowskiego „Wstęp do Pana Tadeusza". Na mównicy ustawiona była i ubrana kwiatami figura Mickiewicza—kopja z pomnika naszego wieszcza w Poznaniu.

Z miasta.

Księgarnia ludowa. W tych dniach pani Jastrzębowska otwiera w lokalu własnym przy ul. Lubelskiej № 51 „Księgarnię Ludową". Księgarnia będzie zaopatrzona w książki i dzieła przystępne dla umysłów ludu i młodzieży, ceny książek będą jaknajprzystępniejsze. ∞

Ustawa Resursy. Ustawa Resursy Radomskiej, po zrobieniu w niej pewnych zmian, posłaną została do Rządu gubernialnego dla zalegalizowania. ∞

Zmiany służbowe. Z rozporządzenia p. Gubernatora, b. pomocnik naczelnika więzienia radomskiego, Jerzy Umieckij został z obowiązków zwolniony. Pisarze rządu gubernjalnego Smoliński i Kalski zostali naznaczeni na posady: pierwszy sekretarza m. Staszowa, drugi pomocnika archiwisty przy rządzie gubernjalnym. △

Teatr polski. W sobotę z powodu święta odbędzie się dwa przedstawienia—po południu o 4-ej, po zniżonych cenach „Za oceanem" operetka — wieczorem po raz pierwszy doskonała, pełna humoru i dowcipu komedja Henryka Malina „Medor", grana z wielkim powodzeniem na scenie Warszawskiej — dopiełni przedstawienie operetka F. Suppego „Dziesięć cór na wydaniu". W niedzielę po południu sensacyjna sztuka oparta na ostatnich wydarzeniach „Urzędowa żona",—wieczorem farsa ze śpiewem „Dama od Maksymu". We wtorek niezwykle interesujące przedstawienie sztuki Karola Wartenburga „Aktorowie dworów", rzecz dzieje się w świecie zakulisowym za Napoleona 1-go.

Zarząd "Taniej Kuchni". R. F. D. składa najserdeczniejsze podziękowanie, niżej wymienionym łaskawym ofiarodawcom, którzy raczyli nadesłać na rzecz Taniej Kuchni datki pieniężne i artykuły spożywcze, mianowicie: W.W. Kłossowski Prezydent miasta rb. 3, ks. Górski rb. 1 k. 50, ks. Góralski — 1, ks. Kopydłowski—1, ks. Pióro—1, ks. Stadnicki z Chybic—2, Jagnieński z Garbacza—5, Szumański Lucjan—3 za 100 obiadów dla biednych uczniów szkół miejskich, Kiniorski za Starosiedlic 4 korce kartofli, Lipski z Piskorowa 6 korcy kartofli, Wiślocki z Weronowa 6 korcy kartofli, Krzewski 1½ f. słoniny, Stoczyński 1½ f. słoniny, Sznajder 1 f. wędliny.

Zebranie w kwestji mieszkań dla stróżów. W dniu wczorajszym w sali magistratu odbyło się zebranie właścicieli domów w kwestji mieszkań dla stróżów domów. Zebrało się przeszło 30-tu właścicieli, podzielanych na 2 kategorje mianowicie takich, którym już minął 14 dniowy termin do przemiany lokalów stróżowskich na inne i takich, dla których powyższy termin jeszcze nie upłynął. Otóż, ze względu, iż w środku miesiąca i w końcu roku trudno znaleźć odpowiednich wolnych mieszkań, ponieważ wszystkie są zakontraktowane, przedłużyć wszystkim właścicielom termin zmiany wspomnianych do nowego roku. ∞

Zmarli. W dniu 5 grudnia r. b. zmarł ś. p. Leon Gorczycki obywatel m. Radomia, przeżywszy lat 59. ∞

Ostrzeżenie. Dochodzą do nas wieści, że jakieś idywidua zbierają składki wrzekomo na cele agitacyjne Związku P. D. Jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia, że Związek P. D. nigdy nikogo nie upoważniał do zbierania składek i że przeto wszelkie powoływanie się na Z. P. D. jest szantażem. △

Małe wyjaśnienie do sprawozdania „Głosu Radomskiego" (z d. 4 | XI b. r.) o zebraniu abstynentów. Sprawozdawca napisał, że propozycja Szan. D-ra Przychodzkiego co do włączenia towarzystwa abstynentów do Rad. oddziału Tow. Hygienicznego spotkała się z „gorącym" protestem z mej strony.

Ponieważ ogólnikowe to wyrażenie sprawozdawcy bez przytoczenia wyłuszczonych przeze mnie na zebraniu motywów mogłoby być tłomaczone fałszywie przez tych, co na zebraniu nie byli, uważam sobie za obowiązek wyjaśnić, że w zasadzie nie miałam nic przeciw utworzeniu sekcji abstynentów przy Tow. Hygienicznym, jak się to dzieje wszędzie tam, gdzie oddziały Tow. Hyg. wykazują swą żywotną działalność. Oponowałam zaś przeciwko przyłączeniu się zgromadzonych abstynentów do Radomskiego oddziału towarzystwa Hyg., gdyż ten istnieje dotąd na papierze i mam słuszną obawę, czy nasi abstynenci nie zaraziliby się od niego bezczynnością.

Gdzie jest ten lokal oddziału i owe odczyty, o których wspominał Dr. P.?

Drugim powodem opozycyi mojej było to, że zarządy wszelkich sekcji tow. hygienicznego muszą być wybierane tylko z pomiędzy osób, płacących składkę roczną 10 rublową; ponieważ zaś zebrani abstynenci,

jako ludzie biedni, tak wysokiej składki płacić nie mogą, więc nie mogliby wybrać zarządu sekcji z pośród siebie, czyli nie mogliby rządzić się autonomicznie, a o to wszak im głównie chodziło.

A. Pełczyńska

Rad. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Radomiu zawiadamia, że w dniu 11 Grudnia r. b. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Lubelskiej w domu p. Hempla o godzinie 4-ej po południu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie reprezentantów w celu:

1, Rozpatrzenia i zadecydowania wniosków wymienionych w protokule Komisji rewizyjnej zaproszonej z grona reprezentantów.

2, Rozpatrzenia i zadecydowania wniosku 20 reprezentantów o podwyższeniu udziału członkowskiego do rb. 50 i wysokości pożyczek do rb. 300.

3, Wybór członków Rady i Zarządu.

Z prasy polskiej.

„Słowo," jako organ Stronnictwa Polityki Realnej stanowczo zaprzecza wiadomości, podanej przez „Riecz" jakoby Stronnictwo wchodziło w jakiekolwiek stosunki z rosyjską partją „Odrodzenia pokojowego" i z żydami chasydami.

Wiadomości te nie tylko są nieprawdziwe, ale nie mają wcale żadnego pokrewieństwa z rzeczywistością.

W sprawie proponowanego przez endecję centralnego komitetu wyborczego „Przegląd Poranny" pisze:

W tym stanie rzeczy łatwo przewidzieć, czym będzie ów Komitet Centralny: — tym, czym w Galicji, to jest organem agitacyjnym partji rządzącej, przywłaszczającym sobie prawo nominowania posłów i narzucania ich wyborcom pod presją moralną karności „niezbędnej dla ocalenia publicznego". Zdaje się, że ta tylko będzie różnica, że galicyjski Komitet Centralny tworzony jest od góry, ze strony większości sejmowej, — u nas zaś być może, że stworzony będzie od dołu, tj: ze strony zgromadzeń przedwyborczych endeckich, zwoływanych za zaproszeniami. I biada temu komitetowi, gdyby pozwolił sobie na jakąkolwiek niezależność od stronnictwa, które mu dało życie.

Z prasy rosyjskiej.

Ukazał się nareszcie pierwszy numer wydawanego przez p. M. Fiedorowa „Słowo", o którym krążyły różne wersje, że będzie już to organem Wittego, już to organem „Związku 30 października".

Zaprzecza wszystkiemu temu p. Fiedorow, i w ten sposób, w streszczeniu, formułuje swe credo polityczne.

„Jesteśmy przedewszystkim nacjonalistami... Nie na nienawiści oparta jest nasza idea nacjonalna, albowiem niema narodu, któryby się wyróżniał większą tolerancją i sprawiedliwością względem swych innych narodowości, niż rosyjski. „Żądanie wszakże zupełnej jedności politycznej z Rosją dla wszystkich, w skład państwowości rosyjskiej wchodzących narodowości, przedstawia się nam, jako konieczność historyczna. *I dla tego gra w autonomję kresów, jeżeli niema na widoku celów taktycznych, jest według nas grą niewłaściwą, jeżeli zaś jest wyznaniem politycznem, to wydaje się nam szaleństwem z punktu widzenia rosyjskiego męża stanu i obywatela.*

KORESPONDENCJE.

Ostrowiec d. 2 grudnia 1906 r.

Wczoraj wieczorem po godzinie 6-ej, gdy szef biura technicznego zakładów Ostrowieckich, inżynier Przeździecki, wracał z fabryki, przed samym domem jakiś zbir dotąd niewykryty zadał mu pałką, tak silne uderzenie w tył głowy, że p. P. do obecnej chwili nie odzyskał przytomności i mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Jest to, jak przypuszczają ogólnie, akt zemsty, związany prawdopodobnie z ostatniemi wydaleniami robotników z tutejszej fabryki.

Objaw to nader smutny, że ludzie w ten sposób załatwiają osobiste pretensje i porachunki; tymbardziej więc cały uświadomiony ogół powinien wytężyć swą energję i czas wolny od pracy zawodowej, aby zapobiegać tego rodzaju smutnym i bolesnym wypadkom.

Z nastaniem dżdżystych jesiennych dni Ostrowiec i jego okolice toną w błocie i ciemności. Wszyscy bez wyjątku narzekają na taki stan rzeczy, gdyż każdemu daje się on we znaki, lecz nikomu nie przyjdzie na myśl zorganizować jakiekolwiek komitet, któryby drogą dobrowolnych składek zebrał fundusz potrzebny do zbierania i wywożenia błota, oraz podsypywania miejsc, zalanych po każdym najmniejszym deszczu wodą.

Wszak materjału do podsypywania nie brak, bo fabryka produkuje olbrzymie ilości szlaki; sił roboczych również jest poddostatkiem, bo uwolnieni od zajęć robotnicy fabryczni włóczą się całemi dniami po drogach bez żadnego zajęcia.

L.

List do Redakcji.

Najuprzejmiej proszę Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie wyjaśnienia, iż nigdy nikogo nie upoważniałem do zbierania składek na żadne cele i powoływania się na mnie.

Z uszanowaniem

Dr. Raszkes.

OGŁOSZENIA.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Radomiu.

Stosując się do decyzji Rady z dn. 2 Grudnia r. b. i § 36 Ustawy, wyznacza nadzwyczajne zebranie reprezentantów na dzień 14 (27) Grudnia r. b. o godzinie 3-ciej po południu, w biurze Towarzystwa odbyć się mające. Celem obrad będzie rozważanie kwestji dotyczącej niedopełnienia dotychczas 65% dodatkowych wkładów, a tem samem dalszego rozwoju interesów towarzystwa.

Rozkład pociągów.

na sezon zimowy 1906/7 r.

(od dnia 28 października n. s. 1906 r.

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2 o godz. 4 — 11 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w. n.
№ 38 „ 7 — 41 r.

w stronę Skarżyska, Ostrowca, Koluszek, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1 o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 10 — 46 w.
№ 37 „ 6 — 02 r.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu.

№ 1 o godz. 12 — 53 p. pd.
№ 3 „ 10 - 38 w.
№ 37 „ 5 — 55 r.

Ze Skarżyska

№ 38 o godz. 7 — 34 r.
№ 2 „ 4 — 02 p. pd.
№ 4 „ 2 — 21 w. n.

Odchodzą z Ostrowca :

№ 47 o godz. 12 — 18 p. pd.
№ 3 „ 9 — 30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 9 — 13 r.
№ 48 „ 4 — 48 p. pd.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.